

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 30/5-6(341-342), 108-115

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

XII i odmówić zakładowi pracy powołania w postępowaniu dowodowym dodatkowych, istniejących w chwili podejmowania decyzji o wypowiedzeniu umowy o pracę, przy czym wypowiedzenia umowy o pracę. Podstawa umożliwiająca przedstawienie dodatkowych przyczyn wypowiedzenia — błędne przekonanie kierownika zakładu pracy, że wystarczające do uznania zasadności wypowiedzenia są niektóre z nich lub nawet jedna — może przyczynić się do przełamania zasady tożsamości podstaw wypowiedzenia i sprawić, że w postępowaniu dowodowym przed sądem pracy zostaną ujawnione nowe, nie znane organizacji związkowej przyczyny wypowiedzenia.

Stworzenie tej możliwości osłabia pozycję pracownika w postępowaniu poprzedzającym rozwiązanie umowy o pracę, w postępowaniu pojednawczym oraz przed sądem. W wytycznych nie określono terminu ujawnienia dodatkowych przyczyn wypowiedzenia. Można więc uczynić to w każdej fazie postępowania aż do zakończenia sprawy z zakresu prawa pracy prawomocnym wyrokiem.

Obawiam się, że wbrew opinii Sądu Najwyższego możliwość dodatkowego uzupełnienia przyczyn wypowiedzenia w postępowaniu przed sądem pracy osłabi też zasadę związkowej kontroli prawidłowości wypowiedzenia umów o pracę.

VIII

Krytyczne uwagi na temat niektórych tez uchwały i zawartej w niej argumentacji nie mogą przesłonić zalet płynących z faktu samej wypowiedzi SN w formie wytycznych dotyczących wykładni art. 45 k.p. i praktyki stosowania niejednolicie interpretowanego przepisu w zakresie zasadności wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nie oznaczony. Korzyści dla praktyki wypływające z głosowanej uchwały mogłyby być wszakże znacz-

niejsze, gdyby wypowiedź SN była bardziej precyzyjna, dojrzała pod względem konstrukcyjnym, wyważona zwłaszcza we fragmentach odnoszących się do relacji pomiędzy interesem zakładu pracy i pracownika oraz gdyby śmiało wychodziła naprzeciw niektórym zmianom w polityce kadrowej, które — abstrahując od ich oceny — może przynieść konsekwentnie realizowana reforma gospodarcza.

Andrzej Świątkowski

PRASA O ADWOKATURZE

W dzienniku „Rzeczpospolita” (nr 65 z dnia 18 marca 1986 r.) podano w rubryce Kronika informację, opatrzoną tytułem *Aktualne problemy środowiska adwokackiego*, następującej treści:

„W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się narada kierowników wydziałów społeczno-prawnych komitetów wojewódzkich PZPR i sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w okręgowych izbach adwokackich. Omówiono aktualne problemy środowiska adwokackiego. Naradę prowadził kierownik Wydziału Społeczno-Prawnego KC PZPR Stanisław Ciosek”.

Na kolumnie prawniczej dziennika „Rzeczpospolita” (nr 66 z dnia 19 marca 1986 r.) zamieszczono artykuł informacyjny o niektórych uprawnieniach Rady Państwa, a zwłaszcza o jej zadaniach związanych z wymiarem sprawiedliwości. W artykule pod takim właśnie tytułem znalazła się następująca wzmianka o adwokaturze:

„Naczelna Rada Adwokacka składa Radzie Państwa coroczne sprawozdanie z działalności adwokatury oraz przedstawia informacje problemowe”.

Wzmianka ta jest zgodna z dyspozycją art. 13 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze.

W udzielonej redaktorowi A. Chełce wypowiedzi prasowej, ogłoszonej na łamach dziennika „Życie Warszawy” (nr 67 z dnia 20 marca 1986 r.) pt. *Sztuka tworzenia norm*, b. przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów prof. dr Sylwester Zawadzki, omawiając kwestię optymalizacji procesu tworzenia prawa przez zasięganie opinii środowisk nauk prawnych, oświadczył m.in.:

„W okresie VIII kadencji Sejmu (wymóg ten) był spełniany w poważnym stopniu. W wypadku najważniejszych projektów rząd zasięgał opinii Rady Legislacyjnej. Sejmowa Komisja Prac Ustawodawczych korzystała z Zespołu Doradców Sejmowych. Niezależnie od tego w 94 wypadkach zwracała się o opinie ekspertów. Regulą było zasięganie przez komisje (sejmowe) opinii Zrzeszenia Prawników Polskich, Samorządu Radców Prawnych i Samorządu Adwokatury, choć nie zawsze ich zdanie było uwzględniane”.

Tygodnik „Polityka” (nr 11 z dnia 15 marca 1986 r.) opublikował kilka listów nadesłanych przez czytelników na temat stosowania przez sądy ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej (tzw. ustawy epizodycznej), nadając wspólny tytuł dla głosów czytelników: *Skalpel czy maczuga*. Podpisane imiennie listy czytelników prezentują różne postawy ich autorów wobec wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych PRL. Dwa z tych listów są szczególnie charakterystyczne. Pierwszy Redakcja „Polityki” zaopatrzyła tytułem *Sądy tracą autorytet*, a jego nadawcą był adw. Jacek Wasilewski z Warszawy (nb. członek Komitetu Redakcyjnego „Palestry”). Autor podał dwa przykłady z własnej adwokackiej praktyki obrończej, w których zastosowano rażąco wysokie kary sądowe, opatrując zapadłe wyroki własnym komentarzem: „Taka praktyka sądowa niszczy autorytet sądów i wywołuje krytykę porządku prawnego w naszym kraju”. W innym liście jego autor doc. dr Bogusław Bernaś z Wrocławia, rozważając głośną na kraj sprawę rzekomego spekulanta Kazimierza S. z Przemyśla (sprzedaż bułek), napisał:

„Wiele z ogłaszanych wyroków świadczy, że kultura prawną samego wymiaru sprawiedliwości może budzić wątpliwości. Nadmierna represyjność, zwłaszcza orzekanie kar pozbawienia wolności w sprawach stosunkowo drobnych, chociaż niewątpliwie uciążliwych (...) może okazać się w skutkach odwrotna od pożądanej (...)”.

W toku konferencji prasowej rzecznika Rządu min. J. Urbana odbytej w dniu 27 marca br., red. Remigiusz Kościuszko z „Tygodnika Demokratycznego” spytał — jak doniosła „Rzeczpospolita” (nr 74 z dnia 28 marca 1986 r.) — „jak

rząd zapatruje się na często wyrażane, krytyczne opinie o nader surowym charakterze ustawy o zaostrzonej odpowiedzialności karnej za niektóre przestępstwa”.

„Ustawa działa — podkreślił rzecznik prasowy rządu — dopiero 9 miesięcy, a według przewidywań ma funkcjonować trzy lata. Wsłuchując się w opinie na jej temat, zauważono m.in., że głosy krytyczne wywodzą się z węższych środowisk od tych, które zażądały wprowadzenia takich uregulowań. Za ustawą przemawia kilka faktów. W zeszłym roku spadły wskaźniki przestępczości i ta pozytywna tendencja utrzymuje się. Przynajmniej częściowo jest to, naszym zdaniem — zakończył Jerzy Urban — wynikiem działania zaostrzonej odpowiedzialności karnej”.

Trudno uznać odpowiedź min. J. Urbana za merytoryczną w pełni wyczerpującą. Adwokatura z natury swego zawodu jest oczywiście jednym z tych „węższych środowisk”, które krytycznie na podstawie autopsji z sal sądowych wypowiedziało się i nadal wypowiada przeciwko zaostrzonej odpowiedzialności karnej w czasie pokoju. Z zadanego przez dziennikarza z „Tygodnika Demokratycznego” pytania można wyciągnąć wniosek, że również jego środowisko należy do grupy „węższych środowisk”.

Przypomina się postać Drakona.

•

Dziennik „Rzeczpospolita” (nr 74 z dnia 28 marca 1986 r.) przedstawił w obszernej notatce pt. *Prawo i moralność* przebieg obrad z dnia 27 marca br. Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich.

Na wstępie sprawozdawca poświęcił uwagę referatowi programowemu ZPP wygłoszonemu przez prezesa Zrzeszenia adw. dra Zdzisława Czeszejkę-Sochańskiego, m.in. cytując:

„Szerokie potrzeby społeczne, wyrastające z aspiracji rozwojowych, może zapewnić jedynie państwo silne, czerpiące swą moc ze zbiorowej mądrości i rozporządzające racjonalnymi urządzeniami społecznymi (...)”.

Mówca zaakcentował w nim (tj. w referacie) poparcie środowisk prawniczych dla podjętych przez partię zdecydowanych działań w walce o zdrowie moralne narodu. Scharakteryzował też dyskusję, jaka toczyła się w całym Zrzeszeniu nad przyjętym w tej dziedzinie programem działań. Można z niej, zdaniem prezesa ZPP, wyprowadzić następujące wnioski:

„Pierwszy — związek pomiędzy prawem a moralnością, mimo odrębności tych dwóch systemów nie może układać się na zasadzie «prawo to minimum moralności». Wręcz przeciwnie, należy dążyć do tego, by jak najszerszej uwzględniało ono reguły moralne ze względu na jego współkształtowanie i oddziaływanie. Prawo powinno być więc stworzone z uwzględnieniem jego zdolności społecznego oddziaływania i nie pozostawać w sprzeczności z normami moralnymi.

Drugi wniosek: W procesie tworzenia prawa z punktu widzenia jego treści powinien znaleźć należyte odbicie systemu wartości socjalizmu. Proces ten powinien być optymalnie uspołeczniony.

Wreszcie trzeci: Instytucjom prawnym należy zapewnić odpowiednią stabilność, wszelka bowiem doraźność, a zwłaszcza dyktowana nią dekodyfikacja wywiera ujemne społecznie skutki w sferze świadomości i kultury prawnej.

Prezes ZG ZPP wyeksponował też w referacie wychowawcze funkcje organów ochrony prawnej. Wiele miejsca poświęcił kulturze pracy osób wykonujących zawody prawnicze (...)”.

W toku dyskusji zabrał m.in. głos adw. A. Elbanowski, przewodniczący Komisji

Prawa i Praworzędności RK PRON, który zwrócił uwagę na funkcje wychowawcze prawa. Polemizował też z poglądem o nadmiernej skuteczności prawa surowego.

*

Rzadko kiedy w naszych przeglądach prasy o adwokaturze podajemy informacje z prasy zagranicznej. Tym razem wypada powołać dziennik („giornale quotidiano”) „L'Osservatore Romano” (nr 70 z dnia 29 marca 1986 r.), w którym zamieszczono tekst przemówienia Papieża Jana Pawła II do grupy 150 prawników polskich, przyjętych w dniu 20 marca 1986 r. na specjalnej audiencji w sali Konsystorza. Uczestnikami byli członkowie pierwszej pielgrzymki Krajowego Duszpasterstwa Prawników, w której udział wzięli obok kilkunastu adwokatów z Krakowa, Poznania, Katowic, Gorzowa i Nowego Sącza sędziowie, radcowie prawni i notariusze. W imieniu obecnych na audiencji Polaków hołd Ojcu Świętemu złożył i wygłosił słowa powitalne adw. dr Kazimierz Ostrowski z Izby krakowskiej.

Tekst przemówienia Papieża został wydrukowany w watykańskiej gazecie w językach włoskim i polskim, a towarzyszyło tekstowi zdjęcie fotograficzne całej grupy wraz z Papieżem.

Jan Paweł II w swym przemówieniu m.in. oświadczył:

„(...) przesyłam gorące pozdrowienia waszym środowiskom, tym wszystkim, którzy w Ojczyźnie pragną służyć sprawiedliwości, jako podstawowemu dobru człowieka, społeczeństwa i narodu (...)”.

„Nie przestawajcie żywić miłości i nadziei w stosunku do tych, którzy w świetle sprawiedliwych i słusznych praw bywają skazani (...)”.

„Serdecznie dziękuję za słowo wypowiedziane przez Pana Mecenasza Kazimierza Ostrowskiego, które dobitnie interpretuje to, co w myśli i sercu zarówno waszym, jak i moim. Ogromnie się cieszę i dziękuję za to, że zdołaliście pokonać niemałe trudności związane z przyjazdem i że w końcu — za cenę wielkich ofiar — jesteście w Wielkim Mieście (...)”.

Przedruk tego przemówienia Papieża do grupy prawników polskich znalazł się w „Tygodniku Powszechnym” (nr 13—14 z dn. 30 marca — 6 kwietnia 1986 r.).

*

Olgierd Gustawski, autor serii felietonów objętych wspólną nazwą: Echa minionej Warszawy przedstawił w kolejnym felietonie pt. *Dzieło adwokata* („Życie Warszawy” nr 73 z dnia 27 marca 1986 r.) sylwetkę mecenasa Tomasza Święckiego, żyjącego w latach 1774—1837. Choć O. Gustawski napisał, że jest to „dziś postać niemal zupełnie zapomniana”, to jednak przeczy temu zeszyt czwarty (S—Z) tomu I Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich, zawierający obszerny biogram Tomasza Święckiego.

Autor felietonu zaznaczył, że T. Święcki był w czasach Królestwa Kongresowego „osobistością znaną w Warszawie (...)”. Za Księstwa (Warszawskiego) przeniósł się do Warszawy, gdzie został adwokatem przy sądzie apelacyjnym, a w czasach Królestwa jako mecenas sądu najwyższego zdobył liczną klientelę. Ceniony był nie tylko jako prawnik, ale przede wszystkim jako autor dwutomowego „Opisu starożytnej Polski”. W styczniu 1818 wszedł w skład Towarzystwa Przyjaciół Nauk (...)”.

Józef Gurgul (szeroko znany prokurator Prokuratury Generalnej) podjął ambitny zamiar ujęcia w kilkuodcinkowym retrospektywnym szkicu jurydycznym przebiegu postępowania przygotowawczego i procesu głośnego kryminalisty o nazwisku wymienionym w tytule: Sprawa Iwana Slezki — vel Zygmunta Bielaja.

W odcinku 5 tej swoistej rekonstrukcji procesowej, w skrócie nazwanym *Ofiara* („Gazeta Prawnicza” nr 5 z dnia 1 marca 1986 r.), zamieścił godną podkreślenia wzmiankę o roli prokuratora i adwokata w procesie karnym:

„(...) Każdy prokurator wie, że przedstawionym przez niego faktom i ich interpretacji adwokat przeciwstawi zazwyczaj odmienne fakty i wnioski. To dobrze, bo walcząc o własne widzenie spraw, zawodowo nie gnuśniejemy. Poza tym rozbieżność poglądów stron procesowych to coś najzupełniej naturalnego. Wszak stanowisko prokuratora zawsze powinno być określane wyłącznie za pomocą kryterium prawdy. Postawę obrońcy natomiast wyznacza głównie ustawowy obowiązek dbania o interesy oskarżonego, a te zaledwie w części spraw są zbieżne z ich rozstrzygnięciem na podstawie ustaleń faktycznych, odpowiadających rzeczywistości. Generalnie przeto słuszna zasada związania obrońcy interesem oskarżonego w konkretnym procesie może jednak prowadzić i do sytuacji — w opinii nieprawnika — dość niezwykłych. Za ich przykład literacki posłużę nam konkluzja więziennej dyskusji tołstojowskich bohaterów nad przyczyną surowości orzeczonej wobec nich kary: «(...) gdyby się wzięło cwaniaka, to by uniewinnili (...). Ten, jakże to on się nazywa, kudłaty, z wielkim nosem, ten moja pani, człowieka z wody suchego wyprowadzi” („Zmartwychwstanie”)). Tak czy inaczej, jako oczywistość podkreślam, że ostra, ale fair play, z przeciwstawnych pozycji prowadzona walka stron procesowych dobrze służy sprawiedliwości (...).”

Zamieszczona w „Gazecie Prawniczej” (nr 5 z dnia 1 marca 1986 r.) notatka sprawozdawcza pt. *Klub Adwokatów Plastyków* informowała o odbytym w końcu stycznia br. spotkaniu Klubu Adwokatów Plastyków z udziałem prezesa NRA adw. dra Kazimierza Łojewskiego, kierownika OBA adw. Jadwigi Rutkowskiej i przewodniczącego Rady Naukowej OBA adw. Witolda Bayera. Klub ten, istniejący od 1976 r., zrzesza adwokatów zajmujących się pozazawodową działalnością plastyczną. „Na styczniowym spotkaniu — napisano w „GP” — został uchwalony regulamin Klubu i wybrano trzyosobowy zarząd. Prezesem Klubu Adwokatów plastyków został adw. Jerzy Piosicki ze Szczecina. Tam też mieści się siedziba Klubu (...).”

W planie działalności Klubu w 1986 r. jest zorganizowanie dwóch plenerów: w maju w Niechorzu i we wrześniu w Kazimierzu nad Wisłą. „Dziś wiele prac adwokatów-plastyków zdobi lokale adwokatury, a szersza działalność pod patronatem OBA niewątpliwie wzbogaci artystyczny dorobek palestry (...).”

W stałej rubryce (pod nazwą: Dwa tygodnie) ukazała się w „Gazecie Prawniczej” notatka pt. *Adwokacki Ośrodek Informatyki Prawniczej* („GP” nr 6 z dnia 16 marca 1986 r.).

W notatce tej podano informacje o otwarciu w styczniu br. staraniem Okrę-

gowej Rady Adwokackiej w Poznaniu centralnej dla wszystkich Zespołów Adwokackich Biblioteki Adwokackiej. Poza tym w poznańskiej ORA uznano za konieczne dalsze ułatwienie pracy zawodowej adwokatów:

„Nie zadowolono się jedynie gromadzeniem możliwie pełnego zasobu przepisów, orzecznictwa oraz doktryny. Biorąc pod uwagę to, że każdy z reguły adwokat ma bardzo mało czasu — do południa biega po sądach, po południu przyjmuje w zespole klientów, ponadto jeszcze musi znaleźć czas na opracowanie sprawy, dyktowanie maszyniście — uznano, że adwokata często nie stać na to, by przyszedłszy do biblioteki wertował roczniki Dzienników Ustaw, Monitorów, orzecznictwa czy periodyków w rodzaju „Nowego Prawa”, „Państwa i Prawa”, „Palestry”, by tam znaleźć wyjaśnienie dla interesującej go kwestii prawnej.

Skoro na komputer z wiedzą prawniczą trudno liczyć, Rada Adwokacka w Poznaniu postanowiła na bazie zakładanej biblioteki utworzyć Ośrodek Informatyki Prawniczej, który w jakimś stopniu będzie spełniać podobną rolę co komputer. Rozpoczęto już opracowywanie kart informacyjnych zawierających dane o uregulowaniach prawnych poszczególnych dziedzin życia i orzeczeniach oraz odpowiedniej bibliografii. Karty te mają stanowić swego rodzaju skorowidz po rozległej dziedzinie obowiązującego prawa, rejestrując przy tym i uchylene, i nowelizacje przepisu. Uporządkowane tematycznie i artykułowo, na bieżąco uzupełniane, powinny umożliwiać szybkie odszukanie potrzebnego przepisu i tych orzeczeń oraz opracowań, które służą właściwej wykładni. Gdyby nawet za ileś lat miałyby palestra otrzymać do dyspozycji komputer, to i tak, aby komputer ten mógł funkcjonować, musiałyby wprawdzie być zebrane dane o przepisach, orzecznictwie i doktrynie, by następnie wprowadzić je do pamięci komputera.

Oczywiście nie chodzi o stworzenie w bibliotece poznańskiej jedynie systemu adresowego, tzn. o wskazanie, gdzie można znaleźć potrzebne uregulowanie prawne — tę normę, orzeczenie, opracowanie będzie mógł korzystający z biblioteki na miejscu znaleźć.

Prace nad opracowaniem kart informacyjnych dopiero zaczęto, dużo jeszcze biblioteka wykazuje braków. Rada Adwokacka w Poznaniu zdaje sobie sprawę, że musi upłynąć jeszcze sporo czasu, zanim tworzony na bazie biblioteki pierwszy na forum adwokatury w skali kraju Ośrodek Informatyki Prawniczej będzie spełniał swoje zadanie. W każdym razie wierzy, że otwarta biblioteka stanowi ważny krok w zamierzonym kierunku”.

W ogłoszonym na łamach tygodnika „Stolica” (nr 12 z dnia 23 marca 1986 r.) artykule pt. *Erich Koch — Warszawa oskarża* pióra Ryszarda Żelichowskiego autor opisał toczący się na przełomie lat 1958/1959 proces b. gauleitera Prus Wschodnich Ericha Kocha, podając w skrócie akt oskarżenia przeciwko temu hitlerowskiemu zbrodniarzowi. Przy tej okazji przypomniał nazwiska ówczesnych obrońców z urzędu oskarżonego: adw. dra Jerzego Sliwowskiego, profesora Uniwersytetu Toruńskiego, oraz adw. Zdzisława Węglińskiego. „Sąd uznał Kocha za winnego zbrodni ludobójstwa i skazał go na karę śmierci (z przyczyn humanitarnych, ze względu na stan zdrowia skazanego, wyrok nie został wykonany”.

W wywiadzie prasowym przeprowadzonym przez red. Wiesława Rogalę z „Kuriera Polskiego” (nr 60 z dnia 26 marca 1986 r.) z sekretarzem generalnym Rady Legislacyjnej drem Bohdanem Zdzienickim, ogłoszonym pt. *Prawo pod lupą eks-*

pertów, podano szereg interesujących informacji o ukończonym w lutym 1986 r. Raporcie o stanie prawa. Członkowie Prezydium Rady Legislacyjnej wręczyli na początku marca br. to dzieło zbiorowe prezesowi Rady Ministrów.

W powołanym wywiadzie znalazł się m.in. *passus* o tym, w jakim stopniu w raporcie ujęte zostały najważniejsze dziedziny prawa:

„Raport odzwierciedla postawę racjonalistyczną i unika określeń emocjonalnych, jednostronnych. Stara się rozważać wszelkie racje, w równej mierze zalety jak mankamenty. Daleki jest więc od sztafpowych wyrażeń, jak np. gorączka legislacyjna czy inflacja przepisów. Z tego chłodnego osądu wyłania się raczej złożony obraz naszego prawa. Niektóre jego działy jak chociażby rodzinne i cywilne w zakresie stosunków majątkowych obywateli (umowy, zobowiązania) oceniane są jako dobre i bardzo dobre. Natomiast inne, w tym gospodarcze, finansowe i pracy — jako niezadowolające, które wymagają sporych i szybkich zmian, polegających głównie na dostosowaniu do wymagań reformy gospodarczej. Niejako pośredku znajdują się pozostałe działy. Zachodzi potrzeba ich doskonalenia, z należytą rozwagą. Takim zadaniem jest z pewnością dostosowanie części kodeksu cywilnego do potrzeb zreformowanej gospodarki”.

Podobne informacje o działalności Rady Legislacyjnej i treści Raportu o stanie prawa dr Bohdan Zdziennicki przekazał w artykule pt. *Prawo z bliska na łamach „Gazety Prawniczej”* (nr 7 z dnia 1 kwietnia 1986 r.).

Obszerne opracowanie o dorobku Rady Legislacyjnej opublikował dwutygodnik „rada narodowa—gospodarka—administracja” (nr 6 z dnia 22 marca 1986 r.) w postaci artykułu prof. Jerzego Słuzewskiego pt. *Na marginesie Raportu o stanie prawa*.

W związku ze śmiertelnym zamachem terrorystycznym na premiera Szwecji Olofa Palme w lutym br. Henryk Nowogródzki w szkicu pt. *Świat w obliczu terroru* na łamach „Życia Literackiego” (nr 11 z 16 marca 1986 r.) m.in. napisał:

„Potrzebny jest rzetelny międzynarodowy wysiłek i powołanie do życia międzynarodowego stanowczego przepisu prawa. Terrorysta ponosi najcięższą karę, karę śmierci, niezależnie od motywów, które nim kierowały, niezależnie od wyznawanej ideologii, zwłaszcza gdy jest to ideologia chciwości. Świat nie może uznać, że są terroryści dobrzy i źli. Raz jeszcze podkreślam, że należy wykluczyć wszelką motywację. Terrorem świata poprawić nie można. Terrorysta w żadnym kraju nie powinien uzyskać azylu. Musi być sądzony w kraju, którego obywatele zostali pokrzywdzeni. Musi być sądzony w państwie, do którego należał porwany samolot, okręt lub przedstawicielstwo, przeciwko któremu podjęto zbrodnicze działania. Nie podaję oczywiście prawniczej legislacyjnej redakcji, ale teza jest zrozumiała.

Wszystkie kraje na całym świecie są zainteresowane, to słowo jest zbyt słabe, kraje na całym świecie muszą stworzyć jednolity system prawny, przeciwko terroryzmowi.

To jest także droga do pokoju na najbliższe lata”.

Przebieg wizyty złożonej przez przedstawicieli adwokatury bułgarskiej w styczniu 1986 r. w Naczelnej Radzie Adwokackiej przedstawił w „Gazecie Prawniczej” (nr 7 z dnia 1 kwietnia 1986 r.) Stefan Mizer a w krótkim zapisie dziennikarskim pt.

Wizyta bułgarskich adwokatów. Sprawozdaniu towarzyszyła fotografia z przyjęcia delegacji bułgarskiej przez ministra sprawiedliwości dra Lecha Domerackiego.

*

W zwięzłym doniesieniu pt. *Artystyczne pasje prawników* podano w „Gazecie Prawniczej” (nr 6 z dnia 16 marca 1986 r.) informacje o działalności artystycznej w dziedzinie plastyki adw. Witolda Polańskiego z Izby warszawskiej.

„Jako członek b. Związku Polskich Artystów Plastyków brał udział w licznych wystawach organizowanych przez ten Związek. Ponadto miał wiele wystaw indywidualnych zarówno w Polsce jak i za granicą, m.in. w Paryżu i w Toronto (...). Jego obrazy znajdują się w zbiorach prywatnych nie tylko w Europie, ale również w Ameryce, Kanadzie i Australii.

•

W prasie codziennej, m.in. w „Rzeczypospolitej” (nr 78 z dnia 3 kwietnia 1986 r.), zamieszczono *Komunikat Ministerstwa Sprawiedliwości* o poniższej treści:

„W celu usprawnienia i przyspieszenia udzielania przez Centralny Rejestr Skazanych informacji Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadamia, że od 15 bm. zostaje uruchomionych 20 terenowych punktów informacyjnych usytuowanych w sądach wojewódzkich w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zielonej Górze. Ich zadaniem będzie przyjmowanie zapytań o karalność i udzielanie odpowiedzi w oparciu o informacje ze stacji łączności komputerowej. Szczegółowe informacje na ten temat zawiera zarządzenie ministra sprawiedliwości z 18 marca, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości nr 1. Blższych informacji udzielają sekretariaty ww. sądów oraz Centralny Rejestr Skazanych w Warszawie”.

s.m.

KRONIKA

I. KRONIKA CENTRALNA

1.

Zmiana w obsadzie osobowej kierownictwa Rady Legislacyjnej przy Prezie Rady Ministrów

W dniu 7 marca 1986 r. prezes Rady Ministrów prof. Zbigniew Messner spotkał się w Urzędzie Rady Ministrów z Prezydium Rady Legislacyjnej

— w rozszerzonym składzie. Przewodniczący Rady Legislacyjnej prof. dr Sylwester Zawadzki wręczył Premierowi Raport